

Życ w zdrowej demokracji

Autor tekstu: **Kacper Strykowski**

Kiedy w dyskusji na jakikolwiek temat pojawiają się względy na które nie mamy żadnego wpływu, przestaje ona mieć sens, bo co byśmy sobie nie powiedzieli, nie możemy zrobić nic. Kiedy powiemy, że władza robi jedynie kroki iluzoryczne, że okłamuje nas tak samo jak robiła to w PRL, ucinamy sobie możliwość działania, pozbawiamy sensu każdą krytykę, bo i po co? I tak wszystkim rządzi jeden wielki układ, wpływy zewnętrzne, prywata i koleśiostwo. Najlepiej zostawić to wszystko i uciec byle dalej, byle się odciąć, byle zapomnieć i spróbować zbudować własną rzeczywistość na wzór tych idealnych – nie polskich. Ale wszystko nie tutaj, bo tutaj się nie da.

Sam nie wiem, czym tak naprawdę jest spowodowana taka postawa. Przedstawienie obecnego stanu rzeczy w taki sposób, by samemu zabronić sobie każdej inicjatywy. Usprawiedliwienie dla nieróbstwa? Ucieczka od walki? Niechęć do budowania czegoś wspólnego, co bezpośrednich korzyści dla nas może nie przynieść nigdy? — Być może ze względu na swój wiek, na to, że nie widziałem obrazu poprzedniego ustroju własnymi oczyma, że nie musiałem uczyć się drobnych oszustw, przymykania uwagi na jedno, a koncentrowania jej na rzeczach zupełnie innych. Być może dlatego moje spojrzenie na „jutro” jest inne – bardziej skore do działania, przepełnione choć realizmem, to jednak optymistyczne. Że zmienić wiele rzeczy można, trzeba jednak bardzo chcieć i budować ciągle na nowo. Ale przede wszystkim wierzyć, że można, że to co robimy ma cel, a więc i sens.

Dlatego uważam, że trzeba wierzyć. Wierzyć na przykład, że przedstawiciele władzy państwowej mając możliwość, chcą coś zrealizować, chcą doprowadzić do sukcesu nas wszystkich, do rozwoju kraju, nie zaś do poszerzania własnych portfeli rozkładając ręce, gdy trzeba do pracy. Bo ludziom na ogół trzeba wierzyć.

Nie można w każdej nowo poznanej osobie doszukiwać się złodzieja, oszusta czyhającego tylko na nasze potknięcie, by zamotać, ogłupić i ograbić. Mieliśmy przykład takiego państwa, takiej polityki w ostatnich latach na arenie ogólnopolskiej. Nikomu nie wyszło to chyba na dobre, bo państwo oparte na tajnych służbach, inwigilacji, szantażach i prowokacjach nie jest państwem normalnym, a społeczeństwo nie jest zdrowe. Taka idea wciąż jest żywa w ludziach wychowanych w PRL-u, trzeba z nią walczyć, pokazywać, że można inaczej. Każdy z nas ma swój rozum i robi wszystko, by drugi raz nie dać się omamić w sposób dziecinny. Jest to oczywiście podejście słuszne, ale tylko wówczas, gdy ściśle powiązane z rozsądkiem, który analizuje i kontroluje każdą sytuację. Jednak często dochodzi do paranoicznego fanatyzmu, który czyni w społeczeństwie samo zło. On wyniszcza społeczeństwo, bo nikt nikomu nigdy już nie zaufa. A czy tak da się żyć?

Między innymi dlatego właśnie potrzebna jest w strukturach władzy — ale i w normalnej codzienności — wymiana pokoleniowa. Zupełnie wolna od zwyczajów, lęków i przestróg niezbędnych do poradzenia sobie w ustroju typowo socjalistycznym. Świeżość, która nada naszej rzeczywistości zupełnie nowego smaku. Ale takich zmian nie da się przeprowadzić w jednych wyborach. Nie da się wymienić wszystkich naraz, bo skutki będą dokładnie takie same jak w sporcie. Po przegranej sezonie wódz sprzedaje całą kadrę, sprowadza samych nowych zawodników, najlepiej z zagranicy i oczekuje po nich tytułu mistrza. Tylko dlatego, że są nowi, że wprowadzą nowy styl, technikę i ideę futbolu. Tymczasem nie ten wygra, kto



177 - BAJBAJOC, 1939, ilustr. do "Kraka...",
25 x 21 cm, miesz.

wymieni wszystkich, a rozsądny pan przeprowadzając zmiany pojedyncze, sukcesywnie wprowadzając na boisko nowe ogniwa. Dopiero mieszanka doświadczenia starszych z aktywnością młodszych, może dać sukces prawdziwy. Wierzy Państwo w lepsze „jutro” wprowadzając w miejsce dotychczasowych – tylko młodych, niedoświadczonych, ale ambitnych polityków?

A dzisiejsze *realium* daje nam doświadczenie ludzi starszych zdobyte „za komuny”. Powstaje więc pytanie, czy w dzisiejszym ustroju, czy w obecnej rzeczywistości może nam się przydać coś, co potrzebne było wówczas? Jeśli nie znajdziemy absolutnie nic – mamy problem, bo znów brakuje argumentów do działania. Wymienić nie można, a zostawić – to dać wolną rękę i skazać siebie na bezwzględny rozkaz urzędnika. Tak źle i tak niedobrze.

Dlatego zawsze popieram wszelkie inicjatywy działania suwerennego, chęć przedstawienia swoich racji. Pomysł i chęć zmian po przekonaniu ludzi, że tak i tak jest lepiej, że będzie lepiej, ale trzeba zrobić to, to i to. Bo praca w wyniku której widoczne będą zmiany, zawsze jest potrzebna jak nic innego. Jeśli ktoś nie jest przekonany, już tłumaczę dlaczego.

Żyjemy obecnie w czasach, gdzie cywilizacja kojarzy się nieodłącznie z ustrojem demokratycznym. Zostawmy na boku samą ocenę demokracji, a skupmy się raczej na jej cechach rzeczywistych. Demokracja jest o tyle specyficznym ustrojem i o tyle charakterystycznym zjawiskiem, że jej początki określane są jako zgniłe, karłowate i zepsute, a demokratyczna dojrzałość, wręcz starość paradoksalnie stanowi świeżość, odrodzenie, pewność siebie i względny porządek. Proces budowy poprawnej demokracji jest więc zupełnie przeciwny wszelkim dotychczas znanym zasadom logiki – co młode, z góry jest zanieczyszczone, co zaś stare, wstrzykuje świeżość, chęci i realne szanse na naprawę.

Mimo bałaganu i niszczyelskiej żądzy dorobienia się, jaka często drzemie w politykach wychowanych w socjalizmie, warto poświęcić długie lata na to, by wszystko co złe udało się wyplenić z życia publiczno- politycznego. To ogromnie trudny, długotrwały proces w którym społeczeństwo rzucające wszystko na jedną kartę nie dowie się nigdy, czy do końca zrobiło dobrze. Jednak podejmując próbę walki (czytaj: pracy) daje szanse na – swoje i innych – lepsze jutro. Na poprawne funkcjonowanie demokracji, na stworzenie podłoża zdrowej demokracji potrzeba długich lat. Ludzie, którzy w Polsce transformację ustrojową przeprowadzali jeszcze żyją, niektórzy nawet do dziś są czynnymi uczestnikami życia politycznego, wielu z nich do dziś udziela się i sprawuje swoje – choć na przestrzeni lat zupełnie odmienne – funkcje. **Tymczasem „żyć w zdrowej demokracji”, znaczy mieć dziadków, którzy tę demokrację wprowadzali.**



Drastycznie brzmią słowa o konieczności wymiany pokoleniowej w celu uformowania się poprawności demokratycznej. Jednak odnoszę wrażenie, że nawet wymiana pokoleniowa nie daje pełnej zmiany. Dzieci mając bezpośrednią styczność – są przecież wychowywani przez „komunistycznych ojców” – część poglądów i idei odziedziczają. Wolni od systemu sprzed '89 roku będą dopiero nasze dzieci. Tak więc nie dzieci, a wnuki poczną smak stabilnego państwa. Ja

jestem dzieckiem i choć chciałbym o sobie powiedzieć, że jestem wolny i nieskażony balastem *homo sovieticus* – niezupełnie byłoby to prawdą. Tamten ustrój musi stać się odległą historią, a ówczesne realia groteskową opowieścią zupełnie nie z tego świata. Zbyt wiele słuchamy, czytamy, zbyt wiele wiemy o funkcjonowaniu „poprzedniej Polski”, by dziś czuć się absolutnie wolnymi od tamtego okresu.

Z zadowoleniem zobaczę zdziwienie człowieka, który urodzi się za jakieś dziesięć lat, gdy będzie już na tyle dojrzały i dowie się systemie sprzed '89. Przy czym nie będzie sam wysłuchiwał od kołyski sloganów typu: „A za komuny...”. Kiedy jego ojcowie socjalizm znacząco będą jedynie z opowieści, będzie on w pełni wolnym i „czystym” Polakiem. Nam – już żyjącym – pozostaje utrzymanie wiedzy historycznej (bo „tamto” to już historia) w ryzach samej wiedzy tak, by niczego stamtąd nie wprowadzać w życie, byśmy jedynie wiedzieli, nie czynili.

Bez wątplenia najciężej mieli ludzie, których dojrzałość stanęła na rozdrożu Polski sprzed i po '89. Wielu z nich z transformacją zupełnie sobie nie poradziła do dziś narzekając, że wtedy było lepiej. I zawsze to powtarzam, że komunizm lepszy był dla jednostki. Kiedy dodamy

jeszcze przymiotnik „leniwej”, znaczenie nabiera podwójnej słuszności. Powiedzonka „Czy się stoi czy się leży, dwa tysiące się należy” obrazują dzisiejszą nieporadność ludzi, którzy w tym wypadku „leżeli”. Gdy po transformacji stali się niepotrzebni, okazało się, że tych dwóch tysięcy nie ma kto płacić. A do pracy przyzwyczajonym się nie było. Ta grupa ludzi jest zresztą do dziś utożsamiana z utrzymującym się bezrobociem. Są to ludzie, którzy pogodzili się z utrzymaniem za minimum socjalne, jakie od państwa wciąż dostają. Można by z takim zwyczajem walczyć, ale czy tak wcześniej (19 lat) po zakończeniu jednego rozdziału, można w następnym walczyć na tyle skutecznie, by ludzie faktycznie od lat siedzący w domu nagle zaczęli pracować? Jeszcze dzisiaj finansowo to się im zwyczajnie nie opłaca. Dlatego, za wcześniej. By zarobkowe osiemset złotych zamienić na powiedzmy dzisiejszą średnią krajową trzeba lat, więc walka ma sens tylko wtedy, gdy oprawiona będzie w cierpliwość i niezłomność.

Mimo wszystko cieszę się, że przyszło mi żyć w czasie, gdy jako takiego socjalizmu już nie ma, niżli miałby on stać na straży mojego słowa. Co prawda wolałbym urodzić się w roku 2020 i być pokoleniem, które o dotkliwych cechach Polski socjalistycznej wie tyle, co nic, ale chcąc podbudować swoją pozycję znajdę logiczny powód, który będzie plusem narodzin w 1990. Dzięki temu mam szansę poznania i porównania obu stron, już nie tak dosłownie jak pokolenie wcześniejsze, ale jednak przy ich pomocy mogę to zrobić i robię.

Mam przy tym nadzieję, że nie będziemy obciążać naszych dzieci dziedzictwem tamtych czasów. Dajmy im szansę życia w czystych i jasno sprecyzowanych regułach. Nie róbmy tego tym bardziej, bo nasze opowieści i tak będą już nie do końca prawdziwe, a jedynie przekazane przez co najmniej subiektywnie obserwujące osoby. O tym wszystkim dowiedzą się w szkole w której nie usłyszą: „Za komuny było lepiej”. Historia niech pozostanie historią, która nie wpływa na teraźniejszość w żaden sposób. Dzisiaj jeszcze wpływa, trzeba więc lat. Lat i pracy w każdej dziedzinie życia społecznego, ale i prywatnego. Bo zmieniając świat, winno się zacząć od siebie.

Kacper Strykowski

Ur. 1990. Licealista z Mielca

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-08-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6044) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6044>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl